

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki po-
zanne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Józefa Kalasantego.
Niedziela: Cyryla i Metodego.
Poniedziałek: Dominiki P. M.
Wtorek: Apoloniusza Bisk.

Dodatek poranny.

Wschód słońca o godzinie 3-ej minut 44.
Zachód 8-ej 22.
Długość dnia godzin 16 38.
Ubyło 0 4.

Wschód księżycy o godzinie 12 minut 46 r.
Zachód 3 21 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 3.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 14° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garbontowy albo jego miejsca pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeraty przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Środa: Elżbiety Kr. Wd.
Czwartek: Anatolji P. M.
Piątek: 7 Braci Męcz.
Sobota: Pelagji P. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wielisława; jutro Prokopa.
Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. Nr. 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywul. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy Świat Nr. 56—od 10-ej rano do 7 1/2 wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu rolnictwa na Krakowsk. Przedm. Nr. 66—od 10-ej rano do 6-ej po południu. Wejście bezpłatne.)
Teatry: Letni: dziś „Carmen”; jutro „Dwór we Władkowicach”; W Łazienkach: „Robert i Bertrand, czyli dwaj złodzieje”; Nowy: dziś „Ptasznik z Tyrolu”; jutro „Ptasznik z Tyrolu”. (8 wieczorem.)
Teatrzyki: Wodewil: dziś „O dziecko”; — Bellevue: dziś „Ptasznik z Tyrolu”. (8 wieczorem.)
Ogród zoologiczny: Alca Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 218 rs. 15 kop. (Pożyczki wydawane odcą; wykup i prolongata uskutecznia się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu i od godz. 4-ej do 6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Wiest. finans. prom. torg. dowodzi w obszernym artykule, iż znaczne w ostatnich czasach podrożenie maki wywołane zostało skutkiem spekulacji na zwyższość.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż na przyszłość utrzymywanie składów aptecznych dozwolone będzie wyłącznie osobom, posiadającym odpowiednie wykształcenie farmaceutyczne; osoby, nie posiadające wykształcenia specjalnego obowiązane będą trzymać prowizorów, odpowiedzialnych wobec urzędu lekarskiego.

Grażdanin donosi, iż ministerjum dóbr państwa zamierza otworzyć niebawem 6 obór zarodowych w kilku guberniach.

Według informacji dzienników petersburskich, istnieje podobno projekt zmniejszenia liczby okręgów akcyzowych.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum dóbr państwa delegowało do Francji specjalistę, który ma obeznać się ze sposobami produkcji win francuzkich i wprowadzić ulepszone aparaty, używane przez fabrykantów tamtejszych.

Z rozporządzenia p. ministra komunikacji przy warszawskim okręgu została ustanowiona specjalna komisja do egzaminowania na stopień techników rzeczono ministerjum. Osoby, pragnące być dopuszczone do egzaminu, winny przedstawić świadectwo z ukończenia średnich zakładów naukowych, oraz z odbycia praktyki przy robotach inżynierskich. Przewodniczącym komisji został mianowany r. st. W. Habdank-Korzybski.

Osoby, rozporządzające szczupłymi środkami materialnymi, a pragnące zwiedzić wystawę w Pradze Czeskiej, korzystać mogą z pewnych ulg. Bliższych objaśnień udziela Towarzystwo pop. przemysłu i handlu codziennie od 11—3-ej po południu w terminie najdalej do 20-go lipca r. b.

Z powodu robót około powiększenia kościoła powązkowskiego, nabożeństwa odbywają się w kaplicy wprost dotychczasowego kościoła. Ponieważ z powodu szczupłości miejsca wiele osób znajduje się w czasie nabożeństwa na ulicy, zatem na wniosek ks. rektora miejscowego kościoła udawano się do p. oberpolicmajstra o polecenie wstrzymania jazdy przez ulicę Powązkowską, w niedziele i święta od godziny 11-ej do 1-ej P. jenerał Klejgels oświadczył, iż z powodu częstego przejazdu wojsk do obozu konsystującego w Powązkach, wstrzymanie przejazdu przez tę ulicę jest nie możebne, tembardziej, że boczne drogi dla ominięcia powyższej ulicy są w tak

złym stanie, iż przejazd po nich byłby zanadto utrudniony.

Według urzędowego wykazu w ciągu miesiąca, od 13-go maja do 13-go czerwca, było: 5 samobójstw i 12 zamachów samobójczych, dzieciobójstw 3, podżuceń noworodków 5, utopień 2, zasypania ziemią 1, nagłych zgonów 13, śmierci z przejechania 3, wypadków z najechań 26, a mianowicie: przez dorożkarzy 7, furmanów wozów roboczych 10, tramwaje 2, powozy prywatne 7, kaleców w fabrykach i warsztatach 6, obrażeń wskutek spadnięcia z wysokości 14, porażeń podczas bójek 15, zamach morderczy 1 i pożarów 12.

Kancelarja warszawskiego oberpolicmajstra wzywa do powrotu pod skutkami prawa wynikającymi z § 326 kod. kar. następujące osoby: Ludomira Marjana Komaniewskiego l. 24, Emanuela Taczanowskiego l. 25, Izraela Silberglejta l. 34 i Ludwika Sztabholla l. 24.

Utrzymujący restaurację w alejach Jerozolimskich Leon Borowski za nieporządki w zakładzie, zostaje pozbawiony, jak donosi Gaz. polic., prawa otwarcia restauracji po godz. 12-ej w nocy.

W ciągu miesiąca, licząc od 13-go maja do 13-go czerwca, było osób w teatrach: Letnim 19,123, Rozmaitości 5,503, Nowym 11,692; w teatrzykach ogródkowych: Wodewilu 3,845, Eldorado 2,806, Bellevue 4,225, w cyrku 17,005.

Okazało się, iż w wielu domach na Nalewkach i Muranowie pokazuje się woda w piwnicach. Zarządzone wskutek tego rewizja rur wodociagowych na ulicach przekonała, iż rury te są w zupełnym porządku i wody nie przepuszczają. Woda zatem, o której mowa, może być albo zaskórna, albo też powstaje z niedokładnie funkcjonujących urządzeń wodociagowych w domach. Polecono przeto zrewidować wspomniane urządzenia i doprowadzić je do porządku.

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjele Zapolską.

(Dalszy ciąg).

— On? gdzież znowu! Jeszcze by jej smolarnię rozrzucił swojemu gospodarstwu.

Tymczasem Jankiel zeskoczył z biedy, i zarzucał szkapie leżące za hotobłą, przez strugi kwiatów i trawy ku dworowi iść zaczął. Koń pociągnął pomiędzy lebiogę i stanął tam, okrywając się płachtą potarganych i pełnych ściernia klaków. Jeno chude biodra sterczały mu, znacząc się jaśniejszymi linjami na rudawej sierści wytartej skóry.

Na widok Jankla jakaś chmura przesunęła się po twarzy Elżbiety.

Zasunęła brodę w węzeł chustki, jak ślimak w skorupę, i oczy przymrużyła, jakby nie mogąc znieść blasku, bijącego z tej pięknej żydowskiej twarzy.

Jankiel przysunął się do stopni ganku.

— Wieczór dobry jaśnie pani! — wyrzekł dzwicznym głosem.

— Jak się macie, piękny Janklu — odparła kobieta — rzadko was widuję teraz u siebie.

— Czasu niema. Roboty dość! — odparł żyd, spoglądając na ojca, który gładził brodę i wciąż po czoło się macał.

— Jeżdżiliście koło smolarni? co robi Andrusewski?

Jankiel uśmiechnął się i dwa rzędy białych, jak perły, zębów błysnęły wśród złocistej, falowanej brody.

— Co ma robić? chodzi sobie po lesie i witeczką macha.

— Smolarnia dziś nie idzie?

— To jaśnie pani nie wie, że kociół, ten lewy, się znaczy?

Na twarz Elżbiety wystąpiły płomienie. Szmul przestał gładzić brodę i na lamentującą kobietę spojrział.

— Jaśnie pani Szmula o radę nie pytała, jak z Andrusewskim kontrakt spisywała. Jaśnie pani kurateli Szmula nie chce, a teraz... kociół się znaczy, Andrusewski z witkiem po lesie chodzi...

Pani Elżbieta zdawała się przybita.

— Djabli go wiedzieli! mówił mi: mechanik jestem, na rzeczy się znam! Dziś wygnąć go trza, koniecznie... koniecznie!

Jankiel pokręcił głową.

— Kontrakt ma.

— Ej Jankiel — odparła kobieta, ku żydom się przysuwając — już tam kruczek jakiś wynajdzie się, jeśli tylko obaj zechcecie. Jeśli mnie opuścicie, przyjdzie mi chyba pójść z torbami!

Ręce rozłożyła, oczy w niebo wzniosła.

— Z torbami! — powtórzyła.

Obaj żydzi stali nieporuszeni, nie spoglądając na siebie, jakby w ziemię wrośli.

Teraz powoli wszystko w przestrzeni szarzało, ciemny wał lasu w czarną plamę zalewać się zaczął.

Elżbieta znów o kilka kroków ku żydom się posunęła.

— Chodźcie do pokoju, porozmawiamy trochę, tu się robi chłodnawo; dla nas obojga, Szmulku, chłód, to niebezpieczna rzecz...

— Późno już, do domu trza — odparł Szmul, spoglądając w górę.

— Traficie jeszcze na czas, coś z tą smolarnią zrobić musimy.

— Jak jaśnie pani każe!

Elżbieta odwróciła się i przez próg domu przestąpiła.

Za nią na skrzypiący ganek wstąpił obaj żydzi;

którzy za jej plecami zamienili z sobą długie spojrzenie.

Wszedłszy do sieni, pełnej woni grzybów, Elżbieta ujrzała Marję, kłęczącą koło dzieży, pełnej świeżo zakwaszonych ogórków.

Dziewczyna obnażoną ręką sięgała w dzieżkę, wydymając ogórki i układając je na talerzu. Całe gałzki kopru i bobkowych liści czepiały się na ramieniu dziewczyny.

Elżbieta przystanęła, sapiąc i spoglądając uważnie na wnętrze dzieżki.

— Pięć, pięć... dosyć! — krzyknęła, po co wyjmujesz szóstą? zmarnuje się z pewnością.

Dziewczyna trzymany w ręku ogórek wrzuciła do dzieży.

— Myślałem, że pan Brunon przyjedzie — odparła, zamykając dzieżę wieczkiem i kładąc na wierzchu kamyk.

— Jak przyjedzie, to wtedy będzie dość czasu, a wreszcie może się obejść bez ogórka ten skąpiec obrzydły.

A zwróciwszy się ku stojącym na progu żydom, dodała.

— Chodźcie do salonu, suszą się tam maliny, ale to nic nie szkodzi.

Marja powstała z ziemi i gotowała się wyjść na ganek.

— Idę dzwonić na oficynę.

Elżbieta wzruszyła ramionami.

— A idź i zwołaj te pasibrzuchy. Zwołaj, i owszem. I nagle, jakby, potrzebując wylać pasję, która dławila, krzyknęła płaczliwym głosem:

— No! no! pójde z torbami!

Trzasnęła drzwiami i znikła w głębi domu.

Za nią posunęli się na palcach żydzi, owijając się o drzwi, jak czarne duchy, i tylko bladą twarz Jankla mignęła wśród cienia, zalegającego kąty sieni.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ku, gdyby się zaś okazało, iż to dopływ wody zaskórnej, to należy ją wypompowywać, zwłaszcza ze studzien, tak ażeby wysokość wody w nich była zawsze tylko na równi z powierzchnią podług piwnicznych.

— Na odbytej w d. 2-im b. m. sesji zgromadzenia bednarzy pod przewodnictwem starszego ławnika magistratu, Wilczyńskiego, uchwalono przyjąć do zgromadzenia majstrów p. Karola Froma i wyzwoleńno na czeladników trzech terminatorów. Stan kasy wynosi w dochodach rs. 335, z których w listach zastawnych rs. 200. Procent od listów przeznaczono na wsparcie dla biednej wdowy po bednarzu.

— Wczoraj, w rannym numerze pisma, donosiliśmy o nagłym zgonie ś. p. Zofji Cichockiej, która przybywszy do syna swego w Jeziornie tamże nagle życie zakończyła. Wypada nam wiadomość tę uzupełnić wzmianką, że nieboszczka była matką utalentowanej artystki teatru lwowskiego p. Cichockiej-Pieniążkowej i p. Władysława Cichockiego, który w zakresie piśmiennictwa technicznego publikuje cenne artykuły w pismach fachowych.

— Znany ichtjolog, p. Michał Girdwojń, udał się temi dniami do Nieświeża, celem urządzenia racjonalnej hodowli ryb w majątkach ks. Antoniego Radziwiłła.

— Ludwik Górski wyjechał do gubernji siedleckiej. Zarządzający dochodami akcyzy w gub.: łomżyńskiej, płockiej i suwalskiej rz. r. st. Szweder wyjechał do Łomży. Rektor uniwersytetu warszawskiego rz. r. st. Szczelkowi wyjechał do Charkowa.

— Kursy gospodareze. Ponieważ dziewczęta nasze odbierając wielostronną nieraz edukację, nie są częstokroć obznajmione z prowadzeniem gospodarstwa domowego, przeto okazała się potrzeba urządzenia kursów praktycznych.

Dwie panie: Zofja Łuniewska i Karolina Sekowska zrobiły już podanie do właściwej władzy o uzyskanie koncesji na otwarcie kursu gospodarstwa domowego.

W projektowanym programie kursy mają obejmować: kucharstwo domowe, porządkowanie pokojów, pranie i prasowanie bielizny, przygotowanie konserw, rachunkowość praktyczną, towaroznawstwo i dodatkowo dla przyszłych gospodyń wiejskich: mleczarstwo, hodowlę drobiu i nierogacizny, wreszcie pszczelnictwo, jedwabnictwo i ogrodnictwo.

Najmniejszy, t. zw. skrócony kurs, będzie trwał 3 miesiące, licząc po 5 godzin dziennie, inne działy mają być przechodzone w okresie od 3-ch do 6-tych miesięcy.

Wszelkie roboty, dotyczące szycia i kroju, przy obfitości zakładów dla kobiet, które tych robót uczą, zostaną z programu wykluczone.

Proponowana opłata ma wynosić 10 do 15 rs. miesięcznie z uwzględnieniem osób niezamożnych.

Dla powiększenia dochodu z kursów będzie urządzona wzorowa restauracja, a na protektorkę zakładu istnieje zamiar zaproszenia pani Lucyny Owierczakiewiczowej.

— Bruk drewniany.

Na żądanie zarządu kolei konnej skutecznie p. Devars na Nowym Świecie, wprost izby obrachunkowej, przemianę kostek bruku drewnianego.

Wymiana okazała się potrzebną ze względu na reperację toru tramwajowego w miejscach złączenia szyn i krzyżownicy, a nie z powodu zużycia kostek.

Okazało się przy tej sposobności, że kostki wytrzymały dwu letnią jazdę bardzo dobrze, starcia lub zużycia nie widać zupełnie, a dokładny wymiar kostek pozostał w tym okresie bez zmian.

Przekonano się też, iż wyjęcie pewnej grupy kostek i zastąpienie takowej nową nie przedstawiało najmniejszej trudności.

— A la Eiffel.

Budząca sensację wieża Eiffa w Paryżu daje pochop do stawiania podobnych budynków i w innych miastach.

Zawiązało się nawet w tym celu specjalne przedsiębiorstwo, na czele którego stoi inżynier belgijski p. Bartman, z pochodzenia warszawianin.

W liście pisanym do jednego z przyjaciół mieszkających w naszym mieście, pan B. zapowiada przyjazd swój do Warszawy, głównie dla porozumienia się w przedmiocie budowy wieży widokowej.

Jak wiadomo, przedsiębiorstwo liczy na dochód z kawiarni lub restauracji, oraz opłat za dostawanie się windy na szczyt wieży.

Warszawa dość lubi wszelkie oryginalne zabawy, może więc i wieża widokowa będzie miała powodzenie.

— Przed rumacją...

Zbliża się już termin dorocznej wielkiej rumacji świętojańskiej.

Kantory przewozowe i tragarze mają pełno zamówień i na kulminacyjny dzień 8-go lipca wszystkie wozy, wózki i tragi są już urządzane.

Zauważyliśmy w pewnym względzie nader pomyslny zwrot.

Oto wielu lokatorów zaczyna się porozumiewać między sobą co do wcześniejszej lub późniejszej wyprowadzki, byleby nie 8-go lipca.

Dzięki takim porozumieniom rumacja nie jest gwałtowną, a przez to o kilka lub nawet kilkanaście rubli taniej wypada.

— Kradzieże.

Ze sklepu zegarmistrza W. Oraczowskiego dwóch chłopców, rozbiwszy szybę, skradło zegar budzik alabastrowy. — Zamieszkałemu przy ul. Twardej pod № 18-ym Moszkowi Grozyngierowi skradziono ubrania na 138 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Edwarda H., przy ul. Pańskiej pod № 95-ym, skradziono różną garderobę wartości 130 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Wolskiej pod № 21-ym Abramowi Szpiro skradziono różną garderobę wartości 168 rs. — Z mieszkania Niburga przy ul. Wołyńskiej № 21-ym skradziono różnych rzeczy na sumę 150 rs.

czach, gdyż ten jeden tylko wyraz wpadł mu wyraźnie do uszu. — A cóż ty, kobieto, najlepszego robisz? Nieprzyjaciela Pańskiego z imienia przyzywasz?... Wszelki duch Pana Boga chwali! O, Jezu, i wy aniołowie stróżowie, czuwajcież też miłościwie nad duszami naszymi grzesznymi, ażeby nie popadły w moc czarta! Święta Boża Rodzicielko, módl się za nami teraz i w godzinę śmierci naszej — amen!

Z temi słowy przerażony starzec odskoczył od ogniska, jak mógł najprędzej, i wkrótce potem głosem cichym, drżącym, śpiewał: „Kto się w opiekę poda Panu swemu”.

Grzędzianka gotowała wiecezrę, a od czasu do czasu oczy jej z jakimś niepokojem mimowolnie zwracały się w kierunku drogi, wiodącej do miasteczka, jak gdyby z tamtej strony wyczekiwała czyjś przybycia.

I pies Strzały jakoś się niepokoił: często zwracał oczy w jedną stronę, nastawiał uszy, nasłuchiwał, niekiedy warknął przeciągle; nareszcie, gdy raz i drugi głośniej szczełnął, Maryna pogroziła mu zdaleka polanem, co go raczej zadziwiło, niż uspokoiło. Powstał ze swego miejsca i odszedł dalej, jakby się chciał odsunąć od gniewnej gospodyni. Ale teraz się już nie kładł, nie przysiadł, tylko wznosił do góry ogon i pazurami poczał ziemię drapać, niby przygotowując się do jakiejś walki. Naraz poskoczył, wydał głos, przypominający nawpół szczełkanie, nawpół wycie, jeszcze bystro przed siebie patrzył, nasłuchiwał, a potem się pędem rzucił ku lasowi, zajądło szczełkając. Zaledwie wściekły, wypadł na ścieżkę, gdy ujrzał idącego z przeciwnej strony ogromnego srokiego psa, który prowadził za sobą konia. Zabój niedługo podziwiał ten osobliwy zaprzęg, lecz od razu rzucił się z natarczywością do nieznanego sobie przybysza i zuchwale chwycił go zębami za gardło. Rzecz prosta, iż Szmidowicz to

— Na wodzie.

W dniu wczorajszym około godziny 10-aj rano Jan Skokowski, przewoźnik, używając kąpieli, postanowił, jak zwykle przepłynąć Wisłę.

Doskonale pływał, nie przewidział jednak ataku kurczu w nogach.

Skokowski pod wpływem szalonego bólu zemdlał i zaczął tonąć.

Kilku towarzyszy podążyło z ratunkiem.

Przewoźnik został wydobyty bez zmysłów i zaledwie po upływie godziny zdołano go się doczucić.

Cieężko chorego S. odwieziono do szpitala.

— Stan sanitarny.

W ostatnich kilku dniach notowano w mieście wypadki zabielenia na cholerę.

Przebieg cierpienia był łagodny.

— Zamach samobójczy.

Wczoraj rano we własnym mieszkaniu przy ul. Żelaznej nr. 67 znaleziono w stanie bezprzytomnym Mariannę Bonchrowicz, liczącą 43 lat.

Wzywany lekarz Sawczenko udzielił pierwszej pomocy i z opiniował, że B. otruła się kwasem karbolowym w połączeniu z gliceryną.

— Otrucie.

Z pod Wawru przywieziono wczoraj do Warszawy troje dzieci, a mianowicie: Antoniego 13 lat i Michała 8 lat Szańkowskich, oraz Marię Wiśniewską 9-cio letnią dziewczynką z objawami otrucia.

Jak się okazało, dzieci letników konsumowały jakieś trujące jagody.

Dzięki energicznej i względnie dość szybkiej pomocy lekarskiej, niebezpieczeństwo zostało usunięte.

Najwięcej jest chora Wiśniewska, u której nastąpiło gwałtowne zapalenie kiszek.

— Nagła śmierć.

W d. 1-ym b. m. na stacji Granica kolei wiedeńskiej zmarł nagle dozorca pompy parowej, Paweł Nowakowski.

+ Gaz. radomska donosi, że wedle pogłosek, zarząd powiatu ma być przeniesiony z Opatowa do Ostrowca.

+ Wspomnienie.

W d. 18-ym z. m. w szpitalu św. Stanisława w Szczecynie zmarł ś. p. Wojciech Turobiński.

Liczył lat 100, a mimo to do ostatnich chwil odznaczał się wyborną pamięcią.

+ Spóźnione wianki.

Donoszą nam z Łomży:

„Rozgrzmaszona i zapłakana aura popsuła wszystkie szkiły do obchodu wianków w noc świętojańską.

Dopiero w d. 28-ym z. m., niezważając na wątpliwy stan powierza, ojcowie miasta szturmem prawie zdecydowali się urządzić zwykły obchód.

Program zabawy był nader urozmaicony.

Wśród mnóstwa uwijających się lekkich łodzi, na ciemnej toni Narwi majestatycznie defilowała zaimprovizowana na promie fregata naszej „Lutni”.

Tu dźwięki orkiestry amatorskiej i śpiewy chóralne roznosiły mile echa po błoniach, usianych tysiącem spektatorów.

Dalej tabor iluminacyjny składały pływające baraki cechów rzemieślniczych.

Transparenty, moc nieprzeliczona różnokolorowych lampionów, jarzące się stale ognie bengalskie i

właśnie zdążył do kolonji polskiej, stosownie do swojej poprzedniej umowy z Maryną; ale szedł on z tyłu w odległości jakichś dwudziestu kroków od psa i konia, ponieważ upolował był jelenka i ciągnął go własnymi rękoma, nie mogąc już obarczać swej szkapy.

Napadnięty niespodziewanie Malto niezawodnie byłby niebawem pokonał i surowo skarcił Zaboja, coż kiedy wściekła napaść nadzwyczajnie przestraszyła konia: bułanek, stwożony, rzucił się gwałtownie w krzaki, ciągnąc za sobą przywiązane do cugli dotychczasowego swego przewodnika, który, naturalnie, nie mógł należycie stawić czoła.

Zrobił się ogromny zamęt i harmider. Malto, ciągnięty z jednej strony przez szkape, z drugiej zaciekle szarpany przez psa Strzały, upadł na ziemię.

Teraz ciała obu psów utworzyły jedną ruchomą masę, ponad którą chrapał i rzucał się, jak opętany, uwikłany cuglami w krzakach bułanek.

Manoelo i Felek z kolonji nadbiegli zobaczyć, co znaczy ten alarm, który daleko rozbrzmiewał po lesie; z przeciwnej znowu strony nadbiegł Szmidowicz, który przedewszystkiem przeciął nożem sznur, przywiązujący kark psa do cugli uzdy i sprawiający, że koń nie miał żadnej swobody ruchów, a Malto był bliski nduszenia. Dokonawszy tego dzieła, Andrzej poczał rozbrajać oba psy, strasznie rozjuszone. Ale nielato mu to przyszło uczynić, gdyż Malto, wyzwolony raz od sznura, chciał się teraz ponieść za doznane krzywdy i niebawem wziął górę nad przeciwnikiem: łapami przygniół go do ziemi, a strasznymi zębami przypiał się do jego skóry, którą szarpał bez litości.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

77

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

Adolfa Dygasńskiego.

(Dalszy ciąg.)

Ostało się tym razem Walentemu, który, odrzeczawszy swój czas, zaczął odmrukiwać pacierze; ale mu nagle przyszła jakaś myśl do głowy, podniósł się przeto przy pomocy łaski, przystąpił do Maryny i i tak mówił:

— Maryś, moja ty, jak przyjdzie czas majowego nabożeństwa, to tu musimy ołtarzyk wyrzucić. Ja tu mam śliczny obrazek z Matką Bożą Częstochowską, trzeba tylko, żebyś zrobiła firaneczki białusieńkie i obrusik z falbankami. Widziałem u ciebie kiedyś takie paradne łaski, tobyś z nich mogła zrobić chorągiew i na tej chorągwi wyszyć „Najśłodszego imię Jezus...”

Stary tak prosił, a ona mu nie odrzekła ani słówka, jeno się zajmowała przystawianiem garnków do ognia.

Kobyłak przystąpił bliżej, wyciągnął drżącą rękę i poglaskał Grzędziankę pod brodę, mówiąc:

— Mojaś ty, jakieś dobra, uszyj-że, uszyj! Bo mi się okrutnie eni bez nabożeństwa...

Grzędzianka uchyliła na bok głowę, jakby chciała uniknąć pieszczoł starowiny, ręka jej drgnęła i przewróciła jeden garnek wody, zalewając ognisko.

— A bodaj to djabli nadali! — krzyknęła Maryna. — Idźcież sobie, stary, do licha ciężkiego!... Nie zawracajcie mi tu głowy, nie głaskajcie mię, bom ja nie pies.

— Djabli, djabli! — zawołał starzec z trwogą w o-

suty fajerwerk dekoracyjny, wszystko to złożyło się na nadanie zabawie uroku.

Nie widzieliśmy tylko wianków.

Czyż nie zemści się wyrocznia nad młodzieńcą wiosną za taką poniewierkę tej, tak kapryśnej bogini?

Ach, prawda, teraz w wielkim użyciu są wianki metalowe, nie popłyną.

P. W. Szumańskiemu, jako pomysłowemu komentatorowi zabawy, należy się niewątpliwie oklaski dziękczynny.

+ Sprzedaż dóbr.

Za raty zaległe Towarzystwo kred. ziem. sprzedało w maju w okręgu dyrekcji szczegółowej piotrkowskiej majątki następujące: 1) Karolinów w pow. radomskim, nabyte przez Szczepana i Piotra Kośny, 2) Natalin w pow. łaskim, nabyte przez p. Julję Bogusławską; 3) Szwejkę Małą w pow. rawskim, nabyte przez p. Romualda Chojnackiego; 4) Turbobowice w pow. brzezińskim, nabyte przez pp. Andrzeja Freund i Fryderykę Müller; 5) Wielopole w pow. piotrkowskim, nabyte z reliktyacji przez p. Władysława Łagunę.

Nadto z powodu braku nabywców przysadzono na własność Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu majątki: 1) Lubocza w pow. rawskim, 2) Kozuby Stare w pow. łaskim, 3) Cieniawy w pow. brzezińskim.

Wszystkie te trzy majątki już znalazły nabywców i zostaną sprzedane z wolnej ręki.

+ Nadużycie.

Kupiec z Kleczewa X. odebrał od właścicielki jednego z majątków w pow. konińskim całą krestencję na opłacenie rat Towarzystwa kredytowego ziemskiego i na rachunek swojej wierzytelności.

Kupiec zboże sprzedał, ale rat nie zapłacił i jak donosi *Kaliszanin*, sam kupił majątek na licytacji, którą Towarzystwo z tego powodu powołało.

+ Otrusła.

Mieszkaniec wsi Siomina, gminy Falenty, powiatu warszawskiego, włościanin Ignacy Jagodziński, lat 24 liczący, po spożyciu zimnych nóg wulowych w kilka godzin zmarł.

Ciężko również zaniemogli od jedzenia tychże nóg brat zmarłego, Piotr Jagodziński, i służąca Elżbieta Jankowska.

Nogi trujące nabył zmarły od niewiadomego handlarza w bazarze spożywczym na Grzybowie.

+ Na stanowisku.

Z Piotrkowa donoszą nam: W dniu 29-go z. m. około godziny 10-ej wieczorem pomiędzy stacją Rosprzą i Piotrkowem pociąg towarowy nr. 126-ty, idący z Granicy do Warszawy, najechał na dróżnika obchodowego Antoniego Kuchte.

Jakkolwiek najechany szczęśliwym trafem nie dostał się pod koła parowozu, jednakże wobec licznych ran i obrażeń na ciele, tudzież skutkiem znacznej utraty krwi, bardzo słaba jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Przyczyną wypadku, o ile na razie sprawdzono, była własna nieostrożność okaleczonego, który, odbywając przepisany regulaminem t. zw. „obchód”, przez nieuwagę naszedł na tor, po którym dążył wspomniany pociąg towarowy nr. 126-ty.

Przywiezieniem Kuchty do Piotrkowa i ułożeniem w miejscowym szpitalu zajął się miejscowy dozorca dystans.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, w mieszkaniu starszego, p. Oleksińskiego, przy ulicy Królewskiej pod № 23-im, odbędzie się kwartalna sesja zgromadzenia kowali.

Emigranci przybyli do Mławy.

Marianna Kubikowa, z pow. bielskiego, lat 38, z jednym dzieckiem.

Franciszek Piątkowski, z Nasielska, lat 25.

Józef Bienkowski, z pow. węgrowskiego, z pięciorgiem dzieci.

Marianna Zastępińska, z pow. mławskiego.

Zofia Zastępińska, z pow. mławskiego, lat 22.

Włocławski Zastępiński, z pow. mławskiego, lat 17.

Franciszek Zastępiński, z pow. mławskiego, lat 12.

Jan Kozłowski, z pow. sierpeckiego, lat 55.

Teofila Kozłowska, z pow. sierpeckiego, lat 40.

Kazimierz Krystyniak, z pow. sierpeckiego, lat 26.

Szczepan Smoliński, z pow. plockiego, lat 27.

Walenty Oytowski, z Mławy, lat 35.

Jan Dylewski, z pow. plockiego, lat 42.

Adam Brzezicki, z pow. ostrołęckiego, lat 28.

Wojciech Szuska z pow. piotrkowskiego lat 32 z jednym dzieckiem.

Adam Pozikowski, z Warszawy, lat 21.

Bronisław Leszczyński, z Białogostoku, lat 22.

Gerwazy Sroka, z pow. grójeckiego, lat 36, z trojgiem dzieci.

Józef Barciński, z pow. plockiego, lat 60, z czworgiem dzieci.

Konstancja Barcińska, z pow. plockiego, lat 44.

Adam Smoliński, z pow. plockiego, lat 30, z jednym dzieckiem.

Michał Jankowski z pow. sierpeckiego, lat 39, z jednym dzieckiem.

Marianna Jankowska, z pow. Sierpeckiego, lat 39.

Teofil Woźniak, z pow. Mławskiego, lat 41, z pięciorgiem dzieci.

Kacper Berkowski z Przasnysza, lat 32, z jednym dzieckiem.

Antoni Puzniowski, z Kowna, lat 45, z czworgiem dzieci.

Ewa Abramowska, z Mławy, lat 50.

Stanisław Trojanowski, z pow. grójeckiego, lat 40.

Konstanty Szulc, z Ciechanowa, lat 30.

Weronika Brzezińska, z Ciechanowa lat 22.

Ignacy Doniżko, z Mławy, lat 27.

Wszyscy wyglądają nędznie i są obdarci. Prawie wszystkie kobiety chore na oczy. Wielu potraciło żony i dzieci, wiele owdowiało.

Zarząd kolei nadwiślańskiej wydał wszystkim potrzebującym bilety wolnej jazdy.

NEKROLOGJA

+ Ś. p. Władysława z Wałęk Korzon,

po długich cierpieniach przeniosła się do wieczności d. 2-go lipca r. b., przeżywszy lat 70. Nabożeństwo żałobne odprawi się d. 4-go lipca, o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, a pogrzeb na Brudnie nazajutrz, t. j. d. 5-go b. m., o godz. 4-ej po południu, z kaplicy tegoż kościoła, na które córki i zięć zapraszają krewnych i przyjaciół.

+ Ś. p. AUGUST FILIPKOWSKI, obywatel ziemski gubern. łomżyńskiej, pow. ostrowskiego, po długich cierpieniach, opatrzonej św. sakramentami, zakończył życie d. 2-go lipca 1891-go r. w wieku lat 78. Pogrzeb w głębokim smutku: córka, zięć i wnuki, zapraszają na żałobne nabożeństwo do górnego kościoła św. Karola Boromeusza (przy ul. Chłodnej) nad 4-ty b. m. t. j. w sobotę, o g. 9-ej rano, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godz. 4-ej po południu na cmentarz powązkowski. — Osobne zaproszenia rozsyłano nie będą. — 894r—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 3-go lipca. (Tel. Aj. półn.) — W dniu wczorajszym Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo przejechali około Gaugudu i przybyli do Jungfruzundu.

Petersburg 3-go lipca. (Tel. Ajen. półn.) — Przybył tu z Paryża znakomity psychiatra Charcot i zabawi podobno kilka dni.

KOMUNIKAT.

Wiedeń 3-go lipca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Klub młodoczeski rozesłał komunikat, zaprzeczający doniesieniom dzienników, jakoby w łonie klubu wyniki nieporozumienia. Klub zapewnia, że w gronie członków jego panuje zupełna jednomyślność. Dzienniki upatrują w tym komunikacie zwycięstwo towarzyszy Waszatego. (Aj. półn.)

OBCHÓD ROCZNICY.

Wiedeń 3-go lipca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Dla obchodu dwudziestej piątej rocznicy bitwy pod Koeniggratz do miasta tego przybyło wielu oficerów pruskich, saskich i austriackich, tudzież deputacje stowarzyszeń wojskowych. (Aj. półn.)

CHOROBA LESSEPSA.

Paryż 3-go lipca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.) — Ferdynand Lesseps ciężko zachorował.

ANGLJA I TRÓJPRZYMIERZE.

Londyn 3-go lipca (Tel. Ajencji półn.) — Fergusson oświadczył w swej mowie, że odbywająca się w pewnych odstępach czasu wymiana myśli między Anglią i Włochami tyczy się wspólnego działania tych państw na morzu Śródziemnym, jak to słusznie oznajmił minister Rudini w swej mowie ostatniej. Użycie sił angielskich zależeć będzie od poglądów rządu na daną sytuację. Porozumienie, istniejące obecnie, nie jest skierowane ani przeciw jakiegokolwiek pojedynczemu mocarstwu, ani też przeciw jakiegokolwiek grupie państw.

Cieszyn 3-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Biskup sufragan cieszyński, ks. Franciszek Śniegoń, zakończył życie.

Praga czeska 3-go lipca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Piorun uderzył w główną stację telegraficzną.

Berlin 3-go lipca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.) — Z pośród dzieci wychodźców z granic Rosji, które zachorowały na ospę, umarło już czworo. Ospa nie jest czarna, ale zwyczajna. Przeciwno rozszerzeniu się choroby zarządzone energiczne środki. Ludność pierwotnie wypadkami ospy mocno zatrwożona, zaczyna uspokajać się. (Aj. półn.)

Paryż 3-go lipca. (Tel. Aj. półn.) — Izba deputowanych przyjęła wnioski komisji celnej, dotyczące

się cel od wódki, wina, likierów i świeżych winogron. Cel od wódki wynosić będzie po 70 i 80 fr. od hektolitra alkoholu.

Paryż 3-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Dziś, o godzinie 2-ej w hotelu „Dominic” przy ul. Castiglione odprawione będzie nabożeństwo żałobne za księcia W. A. Dolgorukowa. Pogrzeb odbędzie się dopiero po przybyciu zięcia zmarłego, generała adjutanta Wojejkowa. (Aj. półn.)

Londyn 3-go lipca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.) — Fergusson oznajmił w izbie gmin, że udział Anglii w polityce, mającej na celu utrzymanie stanu obecności nad morzem Śródziemnym zależeć będzie od okoliczności, do których postanowienia rządu stosować się muszą.

Haga 3-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Cesarz Wilhelm wraz z małżonką przybył tu o godzinie 11-ej min. 35 z królową Wilhelminą i królową-rejentką, powitani przez wszystkich ministrów i korpus dyplomatyczny. (Aj. półn.)

Kopenhaga 3-go lipca. (Tel. pr. K. W.) — W dniu jutrzejszym natychmiast po swoim powrocie do Dii król powita eskadrę francuską. Oficerowie eskadry, tudzież wszyscy urzędnicy dworcy zostali zaproszeni na niedzielę na obiad galowy w zamku królewskim, wskutek czego król nie będzie obecny na wyścigach konnych. (Aj. półn.)

Konstantynopol 3-go lipca. (Tel. pryw. K. W.) — Wysoka Porta ustanowiła pięciodniową kwarantanną dla podróżnych, przybywających z Aleppo.

Kalkutta 3-go lipca. (T. pr. Kur. W.) — Szarańcza poczyniła w prowincji bengalskiej wielkie spustoszenia.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 3-go lipca. (Telegram Ajencji półn.) — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 88.90, 88.50, 88.80. Przekazy na Berlin (kurs za 3 mies.) 43.52 1/2, 43.45, 43.50. Przekazy na Paryż (kurs za 3 m.) 81.97 1/2, 81.90, 81.95. Półimperjały nowe po 7.15 w zaoftar. Kupony celne po 1.42 w poszuk., 1.42 1/2 w zaoftar. 1.04 w poszukiwaniu, 1.05 w zaoftarowaniu. Srebro 1.04 w zaoftarow. Dyskonto giełdowe 3 1/2% — 5%. Bilety Banku Państwa. 5% I emisji nie podlegające konwersji 103.— w posz., podlegające konwersji —.— nienot. Bilety II emisji 103.25 płacono, III-ej emisji —.— nienotowano, IV-ej emisji —.— nienotowano, V-ej emisji —.— nienotowano, VI-ej emisji 101.50 w poszuk., 6% renta złota z roku 1883-go 147.— płacono, 5% renta złota z roku 1883-go 151.— w posz., 5% pożyczka złota z roku 1880-go nie notowano, 4% Pożyczka złota z r. 1890-go —.— nienotowano. 5% pożyczka wschodnia I-ej emisji 100.— w posz. II-ej emisji 102.12 1/2 płacono, III-ej emisji 102.37 1/2 płacono. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 242.25 w posz. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 222.25 w posz. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 210.— w posz.; listy premjowe szlacheckie sztuki pełne opłacone 212.— w poszukiw., 5% renta 104.50 płacono, 4% pożyczka wew. 97.25 w posz., nowa 4% pożyczka wewnętrzna 97.— w poszuk., 4 1/2% nowa pożyczka wewnętrzna z roku 1890-go 101.25 płacono, 4 1/2% listy zast. Tow. Wzaj. kred. ziemsk. 142.— płacono, 5% listy zastawne ziemsk. Król. Polsk. 100.25 w poszuk., 6% listy zast. wileńs. 102.37 1/2 płacono, 5% listy wileńskie 101.12 1/2 w posz. Uposażenie giełdy ciche.

Petersburg 3-go lipca. (Telegram Ajenc. półn.) — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica bez ruchu; czwrtw. waga 10 pudów rs. 11.50 do rs. 12.— płacono; nowa rs. 11.25 do rs. 11.50 w zaoftarowan. Żyto słabo; wagi 9 pudów 120 złotych. na maj rs. 10.25 w zaoft.; wagi 9 pudów 120 złotych. na maj rs. 10.— w zaoft. Owies spokojnie w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 4.50 do rs. 4.90 płacono. Mąka mocno żytnia z okolic Moskwy rs. 11.25 do rs. 11.50 płacono. Łój za berkowiec 10-pudowy rs. 46.— no. Cukier rafinowany Königa I-szego gatunku rs. 5.95 płacono, II-go gatunku rs. 5.75 płacono, mączka cukrowa kryształowa rs. 5.10 płacono; mączka cukrowa mielona rs. 5.15 płacono.

Berlin 3-go lipca. (Telegr. pr. Kurjera Warsz.) — Pogłoski, krążące od dni kilka o złym stanie zasiewów, znajdują potwierdzenie w otrzymywanych z Rosji wiadomościach. Okoliczność ta silnie wpływa na osłabienie pokupu walorów russkich i odstręcza od zobowiązań zwykłych, oraz umieszczenia gotówki w papierach; to też najsłabsza podaż wywołuje niżkę, którą potęgują w znacznym stopniu sprzedaże spekulantów, korzystających z chwilowego prądu. Dzisiejsze zebranie jest najwymowniejszym dowodem tego, jak tendencja osłabła, i że nawet gwałtowniejsze zmiany nie są wykluczone. Ruble w obrotach dostawowych sprzedawane na wstępie zebrania po 220.25, do

otrzymaniu depesz petersburskich obniżyły się nagle do 228—, ten skok pobudził graczy do samostanowienia i wywołał szaloną, niecierpiącą zwłoki zniżkę do 325.76, której nikt nie miał interesu powstrzymać, wprost dla braku zapotrzebowania. Ruble w transakcjach natychmiastowych straciły 5 m. 20 fen., a w dostawowych 4 m. 75 fen.; z weksli notowano krótkoterminową Warszawę o 5 m. 60 fen., krótki Petersburg o 5 m. 55 fen., a długi o 5 m. 25 fen., niżej krótki Wiedeń obniżył się o 40 fen. (173.10), a długi o 20 fen. (172.40). Z papierów listy zastawne ziemskie straciły 1 rs. 20 kop., listy likwidacyjne 10 kop., a pożyczki wschodnie 20 kop. w zlocie. Z pozostałych walorów russkich, oprócz pożyczek premjowych, wszystkie inne mają do zaznaczenia większe lub mniejsze straty. Kupony celne notowano niżej o 10 fen., a prywatne dyskonto bez zmiany. Żyto w towarze gotowym straciło 1 75 fen.

Berlin 3-go lipca (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	220.05	Akcje d. z. war. wied.	—
Weksle na Warszawę	224.50	Akcje keedytowe	—
Wek. na Petersb. krót.	224.50	Weksle na Londyn kr.	—
Wek. na Petersb. dług.	223.50	dl.	—
Bil. ban. russk. na dost.	225.75	Żyto w tow. gotow.	206.25
Wschodnia poz. II em.	72.—	Żyto na wiosnę	—
Listy zast. serji I-ej	71.50		

Kursa z 2-go lipca: 230.25, 230.10, 230.05, 223.75, 230.50
73.20, 72.70. —, —, 20.35, 20.29, —, —, 208.—, —.

Przed posiedzeniem.

Od roku już agituje się projekt przeistoczenia naszego jarmarku świętojańskiego na welny, a to przez pozabawienie producentów możliwości korzystania z bezpłatnych pomieszczeń dla welny w czasie jarmarku, a nawet odsunięcie magistratu od patronatu nad jarmarkiem.

Nie zaniebdywaliśmy podawania sprawozdań o przebiegu tej sprawy, wszelako unikaliliśmy dotąd wypowiedzenia naszych poglądów. Dziś jednak, gdy na posiedzeniu popołudniowym mają się rozstrzygać losy jarmarku, zebranych dokumentów pod korcem trzymać nie możemy.

Z głosów publicznych wnioskujemy, iż ogół jest następującego zdania:

Nie może być mowy nawet o tem, aby jarmark nie magistrat urządzał, lecz bank, co się bowiem stanie z jarmarkiem, jeżeli bank sprzeda swe skład, co przecież nie jest rzeczą niemożliwą, gdyż projekt taki oddawna istnieje. Ogólne zdanie jest za tem, ażeby jarmarki urządzały były przez władze municypalne.

Delegacja, której powierza się zarząd jarmarkami warszawskimi, jest instytucją *ad hoc* w tym celu ustanowioną; jest to zatem władza wyłączna nad jarmarkami naszymi przełożona i chyba do zniesienia jej lub nawet ograniczenia atrybucyj dążyć nie ma potrzeby.

Jeżeli welny producenci składać będą mogli tylko do magazynów bankowych, w takim razie okres jarmarczny niezmierznie różnił się nie będzie od każdego dnia w roku, gdyż przyjmowanie do składów bankowych welny odbywa się rok cały.

Tenże porządek rzeczy jest niewątpliwie bardzo korzystny dla komisjonerów, lecz uciążliwy dla producentów. Komisjonerzy nadto, zostając z kupcami welny w daleko poważniejszych stosunkach, niż z producentami, rzecz prosta, będą zmuszeni przychylić się do życzeń pierwszych.

Słowem, istotnie pożytecznym dla producentów może być tylko jarmark, mający wszystkie właściwości cechy, krótki i odbywający się w tych warunkach, że welna, o ile nie zostanie sprzedana, będzie zabrana przez producenta do domu, który zresztą, nie poniesie ani kosztów asekuracji, ani składowego, i już tem samem oszczędzi na wydatki, jakie po ciaga za sobą powrotny przewóz welny.

Bynajmniej nie wyłączamy pożyteczności składów bankowych na placu jarmarcznym, lecz są one potrzebne tylko dla welny, na którą właściciele pragną otrzymać zaliczenie, oraz dla przybyłej ze stron bardziej odległych.

Na jakich wagach będzie welna ważona, czy na bankowych, czy też miejskich, to rzecz znaczenia drugorzędnej, byleby tylko te wagi ważyły dobrze, lecz w celu zabezpieczenia jej od deszczu, byłoby pożądanym przywrócenie wynajmowania producentom znajdujących się wokoło placu jarmarcznego szop.

Wyszczególnić tu jeszcze należy opłaty, jakie, prócz 2 kop. od puda na rzecz miasta, pobieranych li tylko w ciągu okresu jarmarcznego, pobiera bank od welny, umieszczonej w jego składach, a mianowicie:

1) Składowe za trzy pierwsze miesiące po 15 kop. miesięcznie od 100 rs., oznaczonego przez właściciela szacunku welny (za każdy następny miesiąc płaci się po 10 kop.).

2) Wagowe po 1½ kop od puda.

3) Opłata asekuracyjna po 30 kop. na kwartał od 100 rs. oznaczonego przez właściciela szacunku welny, a oprócz tego ustanowiony podatek skarbowy.

Komitet jarmarku świętojańskiego na welny pod przewodnictwem prezydenta miasta, obradować będzie dziś w komplecie, złożonym z radnego magistratu p. Ratyńskiego, inspektora urzędu lekarskiego dra Troickiego, komisarza handlowego p. Zaremby i sekretarza p. Cydzika. Członkowie-delegaci: Józef hr. Ostrowski, Wojciech hr. Poletyko, Gustaw Mazurkiewicz, Adolf Borst, C. A. Majerhof, konsul Józef Rawicz, Bronisław Werner i Jakób Lewenberg.

Posiedzenie dzisiejsze komitetu odbędzie się w sali magistratu o godz. 5-ej po południu.

Porządek dziennej posiedzenia obejmuje: 1) usunięcie z placu jarmarcznego wag miejskich i urządzonych corocznie przez magistrat odkrytych pomostów dla bezpłatnego składania welny, przyczem wszystkie przybywające na jarmark partje umieszczane być mają w składach bankowych, a tym sposobem producenci pozabawieni zostaną możliwości korzystania z bezpłatnych pomieszczeń dla welny; 2) skrócenie terminu trwania jarmarku; 3) ustanowienie przy jarmarku maklerów przysięgłych; 4) obliczanie transakcyj na jarmarku według wag i monet w kraju obowiązujących.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 3-im lipca. Przy umiarkowanym usposobieniu targu dowozy były nieznaczne. W obecnej jednak chwili dowozy nie wpływają zupełnie prawie na usposobienie rynku wobec ogromnych zapasów, które w samych magazynach tranzytowych, nie licząc zboża, znajdujących się na stacji Praga przeszło 1,200 wagonów. Żyto wyborowe kupowano po 107 do 108 kop., średnie po 104 do 106 kop., gorszymi gatunkami zupełnie się nie zajmowano. Owies bardzo dobrym cieszył się popytem, sprzedano około 20 wagonów, po cenach niezmiennych, wyborowy towar nabywano po 85 do 87 kop., średni po 81 do 84 kop., ordynaryjny po 74 do 79 kop. Kasza jaglana słabo, kupiono kilkanaście wagonów po 108 do 126 kop. stosownie do gatunku. Innego ziarna nie było.

Surowe produkty browarne. Wszelki ruch jęczmienia w browarach z powodu ukończonej kampanii ustał. Mały zbyty piwa, powodowany długo trwającym zimą, zmniejszał także popyt słoju; handel tego produktu obecnie zaczyna wycisnąć się ożywiać. Za pud słoju w wyborowym gatunku żądano rs. 1 kop. 90, w drugim gatunku rs. 1 kop. 80. Pud kwiātu pleciono po 60 kop. W chmielu panuje zupełna cisza. Stan plantacji chmielowych dotychczas jest zadawalający.

Cement obecnie w małym ruchu; potrzeby są tylko miejscowe. Ceny pozostały bez zmiany rs. 3.80 za beczkę 10-pudową w fabryce sprzedaży hurtowej, a w Warszawie około 5 rs. za beczkę w sprzedaży detalicznej.

BELLE-VUE. Teatr Łódzki.

Dziś 21-y raz

„Ptasznik z Tyrolu“.

877

DOLINA SZWAJCARSKA.

Cyrk Letni Scipiona Ciniselli.

Dziś, w sobotę, o godz. 8-ej wieczorem, nadzwyczajne przedstawienie z nowym programem na benefit znakomitych mandolinistów i włoskich śpiewaków ludowych trupy *Armanini*. Na zakończenie przedstawienia „*Lalka czarodziejska*“, pantomina ciesząca się wielkim powodzeniem.

Armani. Jutro, w niedzielę, o godz. 4-ej po poł. przedstawienie dla dzieci, na które każda osoba może wprowadzić dziecko bezpłatnie; o godz. 8-ej w. wielkie przedstawienie z nowym programem. 892

BAZAR WYROBÓW KOBIECYCH

przeniósł się z dniem 30 czerwca r. b. tj. we wtorek, z ulicy Wierzbowej

na **Królewska Nr 6**

róg placu Saskiego, wprost palacu Kronenberga o czym zawiadamia Sz. Publiczność i poleca nadal wyroby swoje.

Do roboty przyjmuje się wszelka Bielizna, Haft, Znaczenie, Suknie damskie, Ubranka dzieciinne itp. 000r

— W najruchliwszej i najpiękniejszej części ulicy Królewskiej **jest do wynajęcia całe II-sze piętro**, składające się z siedmiu pokoiów, pasaży i kuchni. Wszelkie wygody; może być stajnia i wozownia. Lokal ten z powodu trzech wejść nadaje się przedewszystkiem dla lekarza, adwokata, na biuro, kantor i t. p. W razie żądania lokal ten może być podzielony. Wiadomość na miejscu: Królewska nr. 17, w kantorze na dole. (840)

— **Jezioro pod Łomżą** poleca wódkę z traw nadnarwiańskich **Zubrowkę** i kilkunastoletnią żytniówkę **Siwuchę**. 481

— Ciągienie lipcowe **Pierwszej Pożyczki Premjowej z 1864 r.**

Asekuracja od sztuki kosztuje **60 KOP. bez żadnych innych kosztów**, Zamiejscowi raczą nadesłać markę na porto. **Biuro Bankowe „Gazety Losowań“** Krakowskie-Przedmieście nr. 51. 829

BIURO BANKOWE „GAZETY LOSOWAŃ“

Krakowskie-Przedmieście Nr 51.

Wydział kasowy Biura sprzedaje i kupuje **Banknoty i Monety zagraniczne** po kursie dziennym.

Biuro wydaje przekazy i listy kredytowe (lettres de credit circulaires) na wszystkie znaczniejsze miasta oraz na **miejscowości kuracyjne**, nprz. *Akwizgran, Baden-Baden, Biarritz, Ems, Franzensbad, Interlaken, Kissingen, Karlsbad, Marienbad, Teplitz, Wiesbaden, Ostendę* i t. d. (630r)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

P O C I A G I	Odc. Przych.	
	godziny i minuty	
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	11 15 r.	6 25 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa . (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 35 p. p.	10 25 r.
Kurjerski I i II kl.	9 20 w.	6 10 r.
(Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)		
Osobowy dla letników 3 kl. do Skier- newic (kursuje od 1-go czerwca do 30-go września)	11 15 w.	8 25 r.
Spacerowy 3 kl., w niedziele i święta	9 15 r.	11 25 w.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna .	7 — w.	9 25 r.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 klasy do Brześcia z wago- nem sypialnym (łączy się w Brze- ściu z pociągami kurjerskimi do Moskwy, a w Warszawie z pocią- gami kurjerskimi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina)	8 30 r.	7 28 w.
Pocztowy do Brześcia	3 40 p. p.	1 30 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia . .	11 30 w.	6 45 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia (łą- czy się w Łukowie z pociągami po- cztowymi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo- osobowymi kolei siedlecko-malkin- skiej, która w Malkinie łączy się z pociągami petersburskimi) . . .	10 25 r.	6 25 w.
Mieszany towar.-osob. do Mrozów .	5 30 p. p.	9 2 r.
Spacerowy w niedziele i święta do Mrozów	9 30 r.	10 3 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne kursują od 18 maja do 30 września)	7 33 w.	10 15 r.
Pocztowy I, II, III kl. do Wilna w ko- munikacji bezpośredniej z sąsio- dnimi kolejami, a I i II kl. do Pe- tersburga	9 31 r.	7 31 w.
Osobowy I, II i III kl.	11 13 w.	4 13 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4 53 p. p.	9 3 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bez- pośredniej między Warsz. a Kiele.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina)	7 48 r.	10 — w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Towarowo-osobowy do Otwocka . .	7 20 w.	— — —
Towarowo-osobowy z Iwangrodu do Lublina	11 27 r.	6 8 w.
Towarowo-osob. z Lublina do Chełma (łączy się z pociągami kolei brze- sko-chełmskiej)	9 23 r.	6 49 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa .	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 23 w.	11 20 r.
Osobowy	9 45 r.	8 28 w.
Osobowy do Nowogrodziejska . .	4 15 p. p.	9 15 r.
W niedziele i święta z Nowogrodz.	— — —	10 55 w.
Obwodowa z kolei wiedeńskiej:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Osobowy	7 15 r.	8 33 w.
Obwodowa z kolei terespolskiej:		
Osobowy	2 11 p. p.	3 20 p. p.
Osobowy	7 55 w.	7 52 r.